

AUTOREFERAT

*Dziękuję tym wszystkim wspaniałym ludziom
– profesorom i artystom,
których było mi dane spotkać
na mojej artystycznej drodze życia.
Sprawili oni, iż nie było takiej chwili w moim życiu,
w której mógłbym powiedzieć „nic ciekawego się nie dzieje”,
wręcz przeciwnie – pewien etap, który miał się zakończyć,
dokonywał nieoczekiwanego zwrotu w stronę często nieznaną.*

Zawsze byłem otwarty na wszelkie formy działalności artystycznej i dzięki temu potrafiłem dostrzec ciekawe tam, gdzie zdawało się to zwyczajne. Tak właśnie śpiew solowy i pedagogika wokalna stały się pasją mojego życia. Tu wielkie ukłony w stronę mojej kochanej żony i dzieci, które wytrzymują moje tempo życia, a jednocześnie, bez których wsparcia nie byłoby to wszystko możliwe.

Emocje, które powstawały na skutek słuchania, bądź jedynie słyszenia muzyki, zawsze determinowały moje życiowe działania i wybory. Przyszedłem na świat

Byłem do tego stopnia krzykliwym dzieckiem, że w czasie chrztu świętego, ksiądz zrezygnował z kazania, gdyż nikt nie byłby w stanie usłyszeć tego co mówił. Stwierdził, że ten oto człowiek – czyli ja, zostanie albo księdzem, albo śpiewakiem. Oczywiście wtedy nikt do tych słów nie przywiązywał większej wagi, a tym bardziej ja, który kompletnie przecież nie wiedziałem co się dzieje.

Jako bardziej już świadomy dzieciak, gdy słyszałem muzykę, kładłem płytę gramofonową na podłogę i chodząc wokół niej jak igła adaptera, wyśpiewywałem różne melodie. Będąc w przedszkolu, uczestniczyłem w audycji muzycznej przygotowanej przez uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Chrzanowie. Zapragnąłem wtedy grać tak jak oni i najprędzej stać się jednym z nich. Dlatego też w 1976 roku rozpocząłem naukę gry na fortepianie w PSM I stopnia w Chrzanowie. Szybko okazało się, iż nauka gry na instrumencie jest bardzo wymagającą i mozolną pracą. Jednakże mimo trudności postanowiłem skończyć szkołę muzyczną i nic więcej z muzyką poważną nie mieć do czynienia.

Życie miało dla mnie jednak inny scenariusz. Na ostatnich zajęciach z literatury muzycznej usłyszałem koncert F-dur G.F. Haendla. Utwór ten zrobił na mnie takie wrażenie, że bez dłuższego namysłu postanowiłem kontynuować naukę w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie, wybierając organy jako instrument wiodący. Współpraca z prof. Cecylią Mryką układała się bardzo dobrze, a ja ćwiczyłem w każdej wolnej chwili. Po roku nauki pani prof. Mryka na skutek problemów zdrowotnych postanowiła iść na roczny urlop, a życie pisało dla mnie nowy rozdział. Trafiłem do nowego nauczyciela, młodego i świeżo po studiach Andrzeja Białki. Człowiek ten fascynuje mnie do dziś swoją wiedzą, pojmowaniem świata, wielką

erudycją muzyczną oraz wspaniałą muzykalnością, jak i techniką gry na organach. Wtedy ta fascynacja profesorem Andrzejem Białko, jako człowiekiem i muzykiem przypieczętowała mój wybór bycia organistą.

W trakcie pobierania nauki w Krakowie, przygotowywałem się do matury w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Chrzanowie. Zdałem maturę w 1988 roku, jednocześnie będąc na urlopie w PSM II stopnia w Krakowie. Po maturze wróciłem do szkoły muzycznej i jednocześnie zdałem egzamin na Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie do sekcji organów. Tu poznałem profesora Wojciecha Jana Śmietanę, z którym miałem właśnie na PAT emisję głosu. Profesor dokonał kolejnego, tym razem rewolucyjnego zwrotu w moim muzycznym życiu. Skierował mnie w stronę zwaną wokalistyką. Po przesłuchaniu mnie na pierwszych zajęciach stwierdził „Ty będziesz studiował śpiew solowy”, podczas gdy ja miałem zamiar studiować organy. Tak też zaczęły się problemy na przedmiocie „Emisja głosu”. Szybko zdałem sobie sprawę z tego, że jednak muszę złożyć dokumenty na egzamin wstępny na Akademię Muzyczną w Krakowie, nie tylko na organy, ale również na śpiew solowy.

Tak w 1989 roku zdałem egzamin wstępny do Akademii Muzycznej w Krakowie na dwa kierunki – organy i śpiew solowy. Wybrałem oczywiście śpiew, który od zawsze miałem w sercu, i który stał się prawdziwą treścią mojego życia. Dzięki świadomemu rozwojowi głosu zacząłem poznawać jego funkcjonowanie, co pozwoliło mi pokonywać kolejne problemy techniczne, od których przecież nikt nie jest wolny. Zdałem sobie sprawę z tego ile wiedzy, determinacji, pokory i pracy trzeba włożyć w swój rozwój wokalny. Praca z profesorem Wojciechem Janem Śmietaną nad moim głosem (i nie tylko głosem) była pełna wiedzy, determinacji i zaangażowania obu stron. Profesor poświęcał wiele czasu nie tylko na zagadnienia techniczne, lecz także na te związane z formą utworu, wyrazem artystycznym, przekazem treści zawartych w warstwie słownej jak i muzycznej. Mogę więc z pełną stanowczością stwierdzić, że profesor W.J. Śmietana postarał się bym został gruntownie wykształcony i przygotowany do zawodu śpiewaka-solisty. Dzięki wymaganiom, które mi stawiał jako studentowi, mogłem sprostać trudnościom repertuarowym i jednak dość wcześnie, bo już na drugim roku studiów zacząć otrzymywać propozycje koncertowe. Śpiewałem wtedy takie koncerty jak: 17.11.1991 – W.A. Mozart *Requiem* w Filharmonii Krakowskiej pod dyktando Krzysztofa Missony (Koncert Orkiestry, Chóru i solistów Filharmonii Krakowskiej), Czerwiec 1992 – Koncerty z Helmuthem Rillingiem – J.S. Bach *Msza h-moll* w kościele OO. Augustianów w Krakowie. Był to koncert z nagraniem i transmisją telewizyjną, a jego powtórzenie miało miejsce w Filharmonii Śląskiej. 22.03.1992 wraz z Tomaszem Adamusem, Łucją Zarzycką i Andrzejem Kosowskim – późniejszym dyrektorem P.W.M. zaśpiewałem w solowej obsadzie kantaty BWV 61 oraz BWV 165 J.S. Bacha. Jest to o tyle ważne, że koncert ten był początkiem nowego zespołu barokowego „Musica Ficta”, który właśnie stworzyliśmy. Koncert odbył się w Kościele św. Marcina w Krakowie i tam też, na wiosnę przez kilka kolejnych lat graliśmy koncerty w solowej obsadzie wykonując kantaty J.S. Bacha. Koncerty te przeobraziły się w „Festiwal Bachowski w Krakowie”.

Kolejnym dużym koncertem, w którym brałem udział, było wykonanie *Te Deum* A. Brucknera, w ramach Festiwalu Muzyki Organowej organizowanym przez Filharmonię Krakowską. Wykonawcami byli Orkiestra i Chór Akademii Muzycznej w Krakowie, a dyrygował prof. Rafał Jacek Delekta. Było to 23.04.1993 roku w Kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie. Koncert ten został powtórzony w ramach Festiwalu Ady Sari w Nowym Sączu. Następnym wielkim wykonaniem był koncert *Pasji wg św. Jana* J.S. Bacha pod batutą H. Rillinga, gdzie śpiewałem arie basowe. Koncert odbył się w Filharmonii Krakowskiej 05.12.1994 roku. To były wyjątkowe koncerty, na których reprezentowałem Akademię Muzyczną w Krakowie jako student – solista, śpiewak.

W lutym 1995 roku wygrałem konkurs na stypendium Firmy YAMAHA dla wokalistów Akademii Muzycznej w Krakowie. Uczelnię reprezentowałem na „Koncercie Roku” w Sali Koncertowej Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie, podczas wręczania mi Dyplomu Ministra Kultury i Sztuki dla laureatów konkursów muzycznych.

22.06.1995 zaśpiewałem recital dyplomowy. Otrzymałem ocenę bardzo dobrą z wyróżnieniem i ukończyłem studia wokalne. W tym samym roku zostałem asystentem na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie śpiewu profesora Wojciecha Jana Śmietany. Podczas studiów byłem jednocześnie organistą w Trzebini-Sierszy i pracowałem jako śpiewak Chóru Polskiego Radia w Krakowie. We wrześniu 1996 zostałem zatrudniony w PSM II stopnia im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie jako nauczyciel śpiewu solowego, a w listopadzie zdałem egzamin do zespołu Capella Cracoviensis. Zostałem w nim zatrudniony na stanowisku śpiewaka solisty i kameralisty.

Wtedy też rozwiązałem umowę o pracę z Chórem Polskiego Radia oraz parafią NMP w Trzebini Sierszy. Od tej chwili mogłem zawodowo i całkowicie poświęcić się wokalistyce solowej. W latach 1997 – 1999 miałem możliwość współpracy z profesorem Ryszardem Karczykowskim. Aby zostać jego asystentem musiałem zdać egzamin z prowadzenia zajęć dydaktycznych ze śpiewu solowego. Czas współpracy z profesorem Karczykowskim pozwolił mi spojrzeć z innej perspektywy na wokalistykę, gdyż profesor jest światowej sławy śpiewakiem z ogromnym doświadczeniem, mającym na swym koncie setki spektakli i koncertów. Bardzo wiele mu zawdzięczam, gdyż ogromnie dużo nauczyłem się od niego również od strony technicznej. W czasie asystentury u prof. Ryszarda Karczykowskiego zacząłem prowadzić własną klasę śpiewu solowego na Akademii Muzycznej w Krakowie. Od tego czasu doprowadziłem do dyplomu 23 studentów.

28.05.2003 roku decyzją Rady Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, uzyskałem tytuł Doktora Sztuki Muzycznej w dyscyplinie artystycznej wokalistyka. We wrześniu 2004 roku wygrałem konkurs na stanowisko adiunkta na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Krakowie, na które zostałem mianowany 1.10.2004 roku. W roku akademickim 2012/2013 zostałem wybrany na stanowisko Prodziekana Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Krakowie. Wcześniej przez dwie kadencje byłem członkiem Rady Wydziału Wokalno-Aktorskiego tej uczelni.

W 2002 roku podjąłem współpracę jako gościnny śpiewak solista z Teatrem Muzycznym w Gliwicach, a w 2003 roku z Operą Krakowską. Koncertuję w kraju i za granicą, biorąc udział w licznych festiwalach muzycznych. Dokonałem szeregu nagrań dla Polskiego Radia i Telewizji. Ponadto w moim dorobku artystycznym znajdują się 23 płyty CD – w tym 13 płyt z Muzyką Jasnogórską, oraz 5 z Muzyką Polskiego Baroku. Te ostatnie nagrane w 2011 roku zostały zaprezentowane na Targach Fonograficznych 'Midem 2012' w Cannes. Brałem także udział jako solista w 3 nagraniach DVD o międzynarodowym zasięgu. Poza granicami kraju koncertowałem w: Stanach Zjednoczonych, Chińskiej Republice Ludowej, Niemczech, Francji, Włoszech, Belgii, Szwajcarii, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Litwie, Ukrainie, Białorusi, Kazachstanie i Czechach. Występowałem jako solista śpiewak na takich festiwalach jak: Festiwal Ady Sari, Warszawska Jesień, Dni Bachowskie w Krakowie, Muzyka w Starym Krakowie, Festiwal Muzyki Polskiej i Amerykańskiej w Krakowie, Festiwal Muzyki Polskiej w Ittingen, Festiwal „Spotkania Na Granicy” w Saarbrücken, Festiwal Bachowski w Lipsku, Festiwal Bachowski w Świdnicy, Forum Musicum we Wrocławiu, Festiwal w Leżajsku, Międzynarodowy Festiwal w Mielcu, Festiwal Dni Krakowa w Sztokholmie, Dni Krakowa w Wilnie, Dni Krakowa w Kijowie, Festiwal Verba et Vocem w Małopolsce, Festiwal Goldbergowski w Gdańsku, Festiwal Muzyki Nowej w Bytomiu, Festiwal Tempus Pashali w Lublinie, Festiwal Muzyczny w Nysie, Festiwal w Bolonii, Festiwal w Sienie, Festiwal Gaude Mater w Częstochowie i wielu innych. Obok szeroko pojętej liryki wokalne i wykonawstwa muzyki dawnej, operowej i oratoryjnej, było mi dane także uczestniczyć jako solista w wykonaniach monumentalnych form oratoryjnych takich jak: *Missa Pro Pace* i *Magnificat* Wojciecha Kilara, *Requiem* Romana Maciejewskiego, IX symfonia i *Missa Solemnis* Beethovena, *Requiem* Verdiego, J.S. Bacha *Wielka Msza h-moll*, obie pasje oraz *Weihnachts-Oratorium* w całości solowej obsadzie. Współpracowałem z takimi czołowymi polskimi oraz zagranicznymi dyrygentami jak: Krzysztof Missona, Helmuth Rilling, Wojciech Michniewski, Rafał Jacek Delekt, Maurizio Donnez, Tomasz Bugaj, Jerzy Maksymiuk, Jan Krenz, Stanisław Krawczyński, Stanisław Gałoński, Józef Radwan, Jacek Kraszewski, Roland Bader, Marek Pijarowski, Andrew Parrot, Jan Tomasz Adamus, Jerzy Swoboda, Marek Toporowski, Tomasz Biernacki, Tomasz Tokarczyk, Jurij Luciv, Wojciech Rodek, Piotr Sułkowski, Jan Jazownik, Tomasz Chmiel, Matteo Messori oraz Paweł Osuchowski.

W 2006 roku zostałem nominowany do „Fryderyków” za album „Ave Maria w Bazylice Mariackiej w Krakowie”, który został nagrany wraz z Elżbietą Towarnicką – sopran i Markiem Stefańskim – organy. Nominacja ta powtórzyła się jeszcze kilka razy. W 2009 roku otrzymałem „Fryderyka” w kategorii „Album roku” za muzykę „Świątógórską – Gostyń”, której program zawiera nie znane wcześniej kompozycje Józefa Zeidlera oraz Jana Wańskiego, a który nagrałem wraz z Anną Kasińską, Piotrem Olechem, Aleksandrem Kunachem oraz orkiestrą *Concerto Polacco* pod dyрекcją Marka Toporowskiego. Obecnie byłem nominowany do „Fryderyków” 2013 za album *Gdańskie Królestwo Kantat* zawierający kantaty wielkopostne, pod dyрекcją Andrzeja Szadejko, który został nagrany w sierpniu 2011. Od 2009 roku współpracuję z Uniwersytetem III Wieku w Trzebini, prowadząc tam wykłady z historii muzyki. Od 2003 roku prowadzę

również praktyki pedagogiczne dla studentów studiów pedagogicznych w zakresie śpiewu solowego Akademii Muzycznej w Krakowie.

Jak widać musiałem tę pierwszą część autoreferatu zobrazować w ujęciu historycznym, gdyż bez takiego zaznajomienia się z moją artystyczną sytuacją i mnogością przedsięwzięć, mój obraz byłby niepełny. Jak wcześniej wspomniałem, wielkim rozdziałem w mojej działalności artystycznej jest działalność fonograficzna. Pierwszych nagrań studyjnych dokonałem w 2000 roku. Była to płyta *Ave Maria w Bazylice Mariackiej* (Elżbieta Towarnicka – sopran, Jacek Ozimkowski – baryton, Marek Stefański – organy). Jest ona bardzo istotna w mojej działalności fonograficznej, gdyż pojawiło się jej drugie wydanie w nowej szacie graficznej w 2006 roku oraz kolejne jako dodatek do gazety „Gość Niedzielny” w sierpniu 2012 roku, w ilości przekraczającej sto tysięcy egzemplarzy. Jest to wciąż dla mnie wielka radość i jednocześnie oznaka uznania środowiska fonograficznego, a także muzycznego oraz słuchaczy, że materiał nagrany trzynaście lat temu cieszy się taką popularnością. Kolejną płytą wydaną w 2002 roku były kolędy z orkiestrą dętą *Solvay*. Prawdziwy rozkwit mojej działalności fonograficznej przypada na październik roku 2003. Po ukończonym przewodzie doktorskim nagrałem płytę pt. „Muzyka w dawnym Wrocławiu” z zespołem *Concerto Palatino* oraz *Harmonologia*. Były to prawykonania utworów autorstwa kompozytorów muzyki dawnej, związanych z Wrocławiem. Kolejnym wydarzeniem artystyczno-fonograficznym była seria trzynastu płyt z Muzyką Jasnogórską nagrywanych od grudnia 2003 roku, po zaproszeniu przez Stowarzyszenie Kapela Jasnogórską.

Jako solista zarejestrowałem wokalnie-instrumentalne dzieła muzyczne odnalezione w bibliotece Kapeli Jasnogórskiej. **Powołując się na art. 16 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytułach w zakresie sztuki, z serii płyt wybrałem trzy, które są przedmiotem mojej habilitacji. Pierwsza to *Jasnogórska muzyka na Boże Narodzenie vol. 1* z utworami M.J. Żebrowskiego, J. Kobierkowicza i F. Perneckhera, druga to *Jasnogórska muzyka dawna vol. 4, Vesperae in D* M.J. Żebrowskiego, a trzecia to *Jasnogórska muzyka dawna vol. 5, Vesperae* O. Eryka Briknera OSSPE.**

Fascynującym jest fakt, iż większość z tych dzieł nigdy wcześniej nie ujrzało „światła dziennego” ani nie była prezentowana publicznie, co więcej nagrywana. Zdawałem sobie sprawę, z ciężającej na mnie niemal dziejowej odpowiedzialności, gdyż jestem praktycznym odkrywcą tej muzyki. Nie znałem większości nazwisk kompozytorów, a materiał nutowy dostarczany mi był na bieżąco, gdyż muzykolodzy z Łodzi i Krakowa przynosili go z rękopisów, dostarczając go do mnie na kilka dni przed sesjami nagraniowymi. W trakcie każdej z takich sesji, organizowany był koncert w Bazylice Jasnogórskiej, w celu prezentacji nagranych materiałów. Muzyka okazywała się często wyrafinowana i różnorodna, o niebanalnej harmonii i zaskakującej linii melodycznej. Początkowo zaskakująca i technicznie prosta, po chwili okazywała się muzycznie nieczysta i zawiła. Płyta „Jasnogórska muzyka na Boże Narodzenie” stanowić może kompensację Jasnogórskiej muzyki dawnej. Materiał zawarty na płycie jest wysoce różnorodny, przy jednoczesnej spójności w warstwie słownej i muzycznej. Płyta jest

opatrzona woluminem 1 co miało również dla mnie znaczenie historycznie. Utwory zawarte na niej pochodzą ze szczytowego rozwoju Kapeli Jasnogórskiej.

Program płyty to *Missa Pastoralis ex D* (1710-1780) Marcina Józefa Żebrowskiego, który był jednym z najbardziej uznanych i najwybitniejszym kompozytorem jasnogórskim. Był skrzypkiem i śpiewakiem obdarzonym głosem basowym. Działał w Kapeli Jasnogórskiej w latach 1748-1765 i 1780. Połączenie tych zdolności kompozytora odzwierciedlone jest w Mszy na dwa głosy solowe – sopran i bas, śpiewające w większości materiału w duecie oraz orkiestrę kameralną, również w solowej obsadzie z eksponowaną partią skrzypiec. Moim zdaniem najpiękniejszym fragmentem mszy Marcina Józefa Żebrowskiego jest aria basowa *Benedictus* z koncertującą partią skrzypiec. Posiada ona piękną, rżewną, przejmującą i wzniosłą melodię, podejmowaną raz przez skrzypce, raz przez głos basowy. Fraza wymaga długiego oddechu, a melodia szerokiej skali głosowej. Szereg skoków, pochodów i trzymanyh długo dźwięków, wymaga od śpiewaka bardzo dobrej techniki wokalne i wyrafinowanej muzykalności. Pozostałe części, poza arią sopranową, piękną *Quorum tu solus Sanctus*, są czysto homofonicznymi pionami, obejmującymi od góry do dołu orkiestrę, jakby (może to zabrzmie górnotnie) Słowo Boże o „Dobrej Nowinie” otaczało ziemię. Często w warstwie instrumentalnej pojawia się góralska skala, czego nie mogło zabraknąć w polskiej tradycji Bożonarodzeniowej. Msza trwa około 25 minut.

Kolejnym kompozytorem, którego utwory są zawarte na płycie jest Józef Kobierkowicz i jego 9 *pastorelli*, z których czterech jestem wykonawcą. Są to: *Coeli rores*, *Musae Piae*, *Coelo rores* oraz *Patris stupenda bonitas*. *Coeli rores* i *Coelo rores* posiadają właściwie ten sam tekst mówiący o radości przyrody z nadejścia na świat Pana. Radość jest tym większa iż mają formę duetów sopranowo-basowych o wzniosłej i radosnej melodii, a z drugiej strony pełnej melancholii. Utwór utrzymany jest w technice koncertującej, gdzie głosem solowym przeciwstawiona jest forma zabawy i rywalizacji w partiach orkiestrowych i organowych.

Musae Piae to wspaiały radosny kwartet wokalny z towarzyszącą orkiestrą. Wyrafinowana polifonia – wręcz wirtuozowska – przeplata się z homofonicznymi fragmentami. Utwór doskonale opisuje radość muz i Aniołów z przyjścia Jezusa na świat. Problem pojawia się, gdy budzą swym radosnym zachowaniem dzieciątko, które chce spać. Jeden z głosów kwartetu, bardziej opanowany i rozsądny, ucisza je słowami *'silencium'*. Nadaje to kompozycji wręcz humorystyczny, a jednocześnie wzruszający charakter.

Patris stupenda bonitas to kolejny wokalny kwartet solowy, lecz tym razem bardziej homofoniczny niż *Musae Piae*, co łączy treść mówiącą o wielkiej dobroci i miłości Boga i Jezusie leżącym w żłobie, z kontekstem współczesnego świata. Homofonia podkreśla moc i spójność słowa bożego. Ostatnim utworem zawartym na tej płycie jest duża aria basowa *Surgite pastorculi* Franciszka Perneckhera. Przybył on na Jasną Górę z Drezna w latach 1759-1769 i kierował Kapelą Jasnogórską. Był skrzypkiem i pedagogiem, który cieszył się dużym uznaniem. Jego rękopisy zachowały się także w zbiorach Kapeli Gidelskiej i Pelpińskiej. *Surgite pastorculi* to utwór nawołujący pasterzy do przebudzenia, aby z radością biec do szopy zobaczyć narodzonego

Zbawiciela. W warstwie wokalne, utwór ten jest ciągiem koloratur obrazujących radość oraz wymagających sprawności i biegłości głosu. Utwór ten, jakby klamrą zamyka płytę zarówno tematycznie, jak i muzycznie. Jest wspaniałym przykładem retoryki barokowej, jak zresztą wszystkie wcześniej opisane przeze mnie dzieła. Zamyka również moje rozważania na temat pierwszej historycznej już płyty z muzyką jasnogórską. Płyta została nagrana w październiku 2004 roku, a wydana w 2005 roku przez wytwórnię *Musicon*. Solistami, których można usłyszeć na płycie są: Marzena Lubaszka –sopran, Joanna Dobrakowska – alt, Piotr Szewczyk – tenor, Jacek Ozimkowski – bas. Towarzyszy im zespół muzyki dawnej Kapela Jasnogórska w składzie: Zbigniew Pilch – skrzypce, Mikołaj Zgółka – skrzypce, Igor Cecocho – trąbka, Sławomir Cichoń – trąbka, Janusz Musiał – violone, Jan Tomasz Adamus – organy; opieki muzykologicznej podjął się dr hab. Remigiusz Pośpiech.

Drugą płytą z serii muzyki jasnogórskiej, którą wybrałem jest płyta z *Nieszporami In D (Vesperae in D)* Marcina Józefa Żebrowskiego ze zbiorom 14 psalmów. Żebrowski stworzył wspaniałą polifoniczną kompozycję dla 4 głosów solowych z zespołem instrumentalnym, w której kwartet wokalny zmienia się w duet a w końcu w arie solowe. Całość jest utrzymana w stylu barokowym ze wszystkimi jego charakterystycznymi cechami i retoryką. Wykonawcy to: Marzena Lubaszka – sopran, Ewa Wojtowicz – alt, Małgorzata Przybysz – alt, Maciej Gallas – tenor, Aleksander Kunach – tenor, Jacek Ozimkowski – bas; zespół Kapela Jasnogórska pod kierownictwem artystycznym Jana Tomasza Adamusa – organy. Nagrania tego dokonano jesienią 2003 roku na Jasnej Górze.

To jednak nie koniec moich rozważań na temat ciekawostek muzyki Jasnogórskiej. Trzecią płytą, której chciałbym poświęcić uwagę jest wydanie oznaczone woluminem 5, czyli *Nieszpory (Vesperare)*, które skomponował O. Eryk Brikner OSSPE. Wybrałem właśnie tę płytę, gdyż muzyka na niej zawarta jest ze wszech miar specyficzna i niezwykła. O. Eryk Brikner był organistą, kompozytorem i filozofem. Przebywał na Jasnej Górze od 1724 roku do samej śmierci, która nastąpiła w 1760 roku. Fakt ten, biorąc pod uwagę specyfikę owych nieszporów jest wielce istotny. W poszczególnych psalmach ewidentnie słychać, iż są one od strony melodycznej, jak i harmonicznej, jakby oderwane od otaczającego muzycznego świata. Płyta zawiera 18 psalmów, z których 15 przeznaczonych jest na orkiestrę smyczkową z basso continuo oraz duet solistów: sopranu i basu. Solowe utwory to *Laudate pueri* na sopran i *Nisi Dominus* na bas. Ostatni psalm jest napisany na kwartet solistów, a 17 dodatkowo na trąbki. W psalmach skomponowanych na sopran i bas jako duet, tak naprawdę trudno dopatrzyć się duetu w znaczeniu tradycyjnym, jako bardziej lub mniej współpracujące ze sobą głosy. U Briknera w zasadzie w kościelnym psalmie, partie duetowe przeplatają się z dużymi solowymi fragmentami. W częściach duetowych często ma się wrażenie, że oba głosy funkcjonują całkowicie niezależnie, wręcz wbrew sobie, zarówno pod względem melodycznym, jak i rytmicznym, czasem nawet w warstwie tekstowej. Każdy z głosów śpiewa swój własny, inny od drugiego tekst, a dwa wersy są śpiewane w tym samym czasie. Można by się pokusić o stwierdzenie, że to dwie różne kompozycje wokально-instrumentalne, które w jakiś cudowny sposób są sklejone w jedną całość. Tworzy to

bardzo zawiłą polifonię, której zwroty melodyczne i harmoniczne są zaskakujące i często niespotykane w literaturze tego okresu. Brak wyraźnych ciężów tonalnych powoduje, że melodia nagle „zbacza” w stronę, której nikt się nie spodziewał. Taki sposób podejścia do kompozycji sprawia, że wykonawca ma przed sobą nie lada wyzwanie. Kompozytor unika powtarzania zwrotów melodycznych i stwarza coraz bardziej zawiłe linie, które biegną w kierunku zazwyczaj innym niż można by przypuszczać. Muzyka Briknera całkowicie różni się od pozostałej twórczości jasnogórskiej tego okresu. Stanowi jakby zupełnie przeciwny biegun i staje w opozycji do materiału zawartego na wcześniej opisanej płycie. Jest surowa i kontemplacyjna, a jednocześnie zawiła i wyrafinowana. Może O. Eryk Brikner w ten filozoficzny sposób, za pomocą muzyki ukazywał swe wyobrażenie Boga, jego potęgę, nieskończoność, nieprzewidywalność nieograniczoną ziemskimi prawami i regułami. Płyta ta jest godna polecenia, gdyż na żadnej z pozostałych 12-stu płyt z muzyką jasnogórską nie spotkałem się z tak specyficznym, jakby oddzielnym murem klasztornym od reszty świata, pojmowaniem przestrzeni harmonii i melodii. Wykonawcami są Marzena Lubaszka – sopran, Jacek Ozimkowski – bas, Zespół Kapela Jasnogórska, dyryguje Jan Tomasz Adamus – organy. Tu kończę moje rozważania na temat muzyki jasnogórskiej i jej wykonawstwa widzianego oczyma śpiewaka.

Prócz płyt z muzyką jasnogórską po 28.05.2003 zostały wydane: *Muzyka w Dawnym Wrocławiu* – 2005 rok (DUX), *Muzyka Sacromontana* – 2008 rok (Polskie Radio), *Gdańskie Królestwo Kantat* – 2011 rok (kantaty wielkopostne w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej), *Audite et Amiramini* – również w 2011 roku, 5 płyt z muzyką Marcina Mielczewskiego, Bartłomieja Pękiela i Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, które reprezentowały muzykę regionu małopolskiego na Targach Muzycznych ‘Midem 2012’, nagrane przez solistów Capella Cracoviensis. Z moim udziałem zostały wydane również płyty DVD, takie jak: w 2008 roku *Coffee Cantate* J.S. Bacha dla TV Japonia, w 2009 roku *Requiem* W.A. Mozarta, w 2010 roku Inauguracja Roku Chopinowskiego w Krakowie w Katedrze Wawelskiej. Tak w skrócie mógłbym zaprezentować swą skromną osobę i wskazać na dorobek fonograficzny. Dorobek koncertowy znajduje się w wykazie działalności artystycznej.

Jestem tym szczęśliwym człowiekiem, który może dzielić się swoimi umiejętnościami wokalnymi i wiedzą oraz doświadczeniem z moimi młodszymi kolegami, będącymi moimi wokalnymi wychowankami. Zdecydowana większość z nich czynnie uprawia zawód śpiewaka. Są solistami koncertującymi na scenach operowych, jak i estradowych w Polsce i poza jej granicami, bądź zajmującymi się pedagogiką wokalną. Z wieloma spotykam się na scenie operowej lub estradzie, co jest dla mnie wielką radością i mogę powiedzieć, że jestem z nich dumny. Będąc zatrudniony na stanowisku asystenta w Akademii Muzycznej w Krakowie w latach 1995-2004, doprowadziłem do dyplomu ze śpiewu solowego 6 studentów, w tym dwóch wspólnie z profesorem Wojciechem Janem Śmietaną. Okres ten najlepiej podsumowuje opinia profesora, w której pisze: „Doktor Jacek Ozimkowski, jak rzadko kto, może się poszczycić doprowadzeniem do dyplomu 13 osób, w tym 7 w Szkole Muzycznej II stopnia i 6 na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Krakowie. Jako pracownik

wykazuje się dużą sumiennością, jako kolega jest lubiany z powodu bezkonfliktowości, a jako pedagog ma bardzo duże wzięcie u studentów, którzy bezbłędnie oceniają jego skuteczność działania i siłę sprawczą” (profesor Wojciech Jan Śmietana, Kraków, 9.07.2004). W tym też okresie zaśpiewałem około 240 koncertów solowych. Od roku akademickiego 2004/2005 do dnia dzisiejszego doprowadziłem do dyplomu ze śpiewu solowego kolejnych 16 osób na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Krakowie oraz uczniów z PSM II stopnia im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie, którzy zasilili szeregi studentów wokalistyki na Akademii Muzycznych w Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy, czy Warszawie. Moi studenci i uczniowie biorą czynny udział w koncertach organizowanych przez Akademię Muzyczną oraz liczne instytucje kultury w Krakowie, takie jak Filharmonia Krakowska czy Capella Cracoviensis, ale także poza Krakowem i za granicami Polski. Otrzymują nagrody i wyróżnienia na konkursach wokalnych, a przede wszystkim reprezentują Akademię Muzyczną jako soliści na koncertach, które są wielkimi wydarzeniami artystycznymi. Tak spełnia się moje powołanie do zawodu śpiewaka i pedagoga. Największą radością jest świadomość, że czas spędzony ze mną w trakcie nauki śpiewu solowego nie był czasem straconym i dokładnie wszyscy, których było mi dane uczyć pracują w zawodzie śpiewaka. Mogę wymienić tu takie nazwiska, które znajdują Państwo wraz z moim na plakatach, bądź w programach spektakli i koncertów.

Mój pierwszy dyplomant to Witold Dewor, długoletni solista Opery Bytomskiej i Teatru Muzycznego w Gliwicach. Następnymi są: Katarzyna Młynarska, prowadząca w kraju Warsztaty Śpiewu Liturgicznego; Marcin Kopeć, który obecnie śpiewa w Wielkiej Brytanii; Maciej Drużkowski, śpiewak współpracujący jako solista z Filharmonią Krakowską i innymi instytucjami kultury, mający na koncie szereg nagrań płytowych i telewizyjnych. Kolejni moi dyplomanci to: Marcin Kotarba, solista współpracujący z Operą Krakowską oraz Teatrem Muzycznym w Gliwicach, często koncertujący i pracujący jako nauczyciel śpiewu solowego w PSM II stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Krakowie; Leszek Solarski, koncertujący zwłaszcza w Niemczech, który również gościnnie jako solista występował na scenie Opery Narodowej w Warszawie oraz Opery we Frankfurcie. W końcu Krzysztof Kozarek, śpiewak współpracujący jako solista z Operą Krakowską i innymi instytucjami kultury w kraju i za granicą. Ma na swym koncie wiele nagrań CD oraz transmisji radiowych na żywo. Koncertował w Gruzji, Kazachstanie, we Włoszech, a także we Francji i Niemczech.

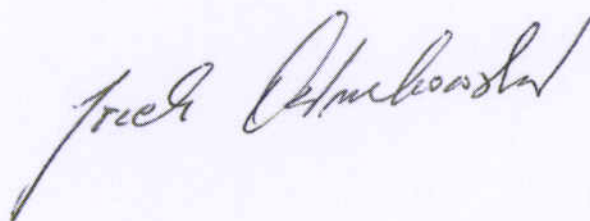
W trakcie mojej pracy dydaktycznej wiele uwagi poświęcam pełnej świadomości wokalnej, czyli nauce odczuć, które pomagają nam uruchomić prawidłowe odruchy, by uzyskać tak zwaną naturalność wtórną. To właśnie doprowadzenie do perfekcji pewnych odruchów ściśle ze sobą połączonych neurofizjologicznie gwarantuje piękne brzmienie głosu, jego elastyczność, nośność i kolor, który jest indywidualny dla każdego śpiewaka. Wspaniała technika przy zachowaniu własnego koloru głosu, a do tego wrażliwość i muzykalność to cechy, którymi każdy śpiewak powinien świadomie dysponować. Wtedy dopiero jest w stanie przekazać własne emocje i zinterpretować wykonywane dzieło zgodnie ze stylem kompozytorskim bądź epoki, w której powstało,

jak również właściwie zaprezentować zrozumienie formy muzycznej oraz wykazać się dbałością o przekaz słowny.

Pragnę podziękować za czas poświęcony na lekturę mojego autoreferatu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku,

Jacek Ozimkowski

A handwritten signature in dark ink, reading "Jacek Ozimkowski". The script is cursive and fluid, with the first letter 'J' being particularly large and stylized.